



# Głos Ludu

## Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

**Pomoc płynie  
z Trzyńca do Tanzanii**  
| s. 4



**IPN  
o śledztwach**  
| s. 5



**Nowi piłkarze mają  
szansę pokazania się**  
| s. 8



# »Oł tu« będzie się działo!

**WYDARZENIE:** Rok 2015 można bez dwóch zdań nazwać rokiem wielkich sportowych imprez na terenie Republiki Czeskiej.

Czeskim organizatorom przypadł bowiem zaszczyt gości w tym roku najlepszych lekkoatletów Starego Kontynentu, najlepszych hokeistów świata, a także najlepszych młodych piłkarzy Europy. Pierwszy z listy „naj” – czyli lekkoatletyczny halowy czempionat Starego Kontynentu startuje dziś w praskiej O<sub>2</sub> Arenie. W maju zaś doczekamy się w Pradze i Ostrawie hokejowych mistrzostw świata elity, a w czerwcu piłkarskich mistrzostw Europy U21 na stadionach w Pradze, Ołomuńcu i Uherskim Hradziszczu.

Pięć medali – taki dorobek wymarzył sobie w rozpoczynających się dziś w Pradze halowych mistrzostwach Europy prezes Polskiego Związku Lekkiej Atletyki, Jerzy Skucha. Czy to wygórowane oczekiwania? Niekoniecznie, biorąc pod uwagę ostatnie świetne wyniki polskich lekkoatletów. Początek sezonu halowego udał się idealnie m.in. rekordzistce Polski w skoku wzwyż, Kamili Lićwinko. Goszcząca niedawno na Zaolziu zawodniczka może się w tym roku pochwalić najlepszym wynikiem w tabelach – 202 cm. W trzynieckiej Beskidzkiej Poprzeczce przegrała wprawdzie z Rosjanką Marią Kuczyną, ale do Pragi przyjeżdża, jak sama mówi, z wielkimi ambicjami. – Jeśli pokonam 200 cm, to z dużym prawdopodobieństwem będzie to skok medalowy. Zapowiada się jednak walka, bo rywarki też są świetnie przygotowane do tego konkursu – powiedziała „GL” Kamila Lićwinko, której kariera potoczyła się w bajkowym kierunku po ubiegłorocznym złotym medalu halowych mistrzostw świata w Sopocie, a także po ślubie z trenerem Michałem Lićwinko. – Jestem teraz o wiele silniejsza psychicznie, a to przekłada się również na moje sportowe wyniki – zdradziła nam rekordzistka Polski. Kto jeszcze z Polaków powinien ustawić się w kolejce po medale? Szansę na złoto ma w biegu na 800 m Marcin Lewandowski, który pod nieobecność Adama Kszczota należy do najszybszych Europejczyków na tym dystansie. 800 metrów to również koronny dystans Joanny Józwik, wschodzącej gwiazdy polskiej lekkoatletyki. Polski może być też wieczór w skoku o tyczce. Po zakończeniu kariery przez Annę Rogowską pałaczkę w polskiej kadrze przejął Piotr Lisek. Jego rekord życiowy to 5,90, ale liczy na więcej. Pytanie tylko, na ile pozwolą mu rozwinąć skrzydła rywale, głównie fenomenalny Francuz Renaud Lavillenie. Nie tylko leczący gripę Adam Kszczot, ale także kulomiot Tomasz Majewski należą do wielkich nieobecnych w tych mistrzostwach. Dwukrotnie złoty medalista olimpijski odpuścił



Praska O<sub>2</sub> Arena jest już przygotowana na przyjęcie zawodników z całej Europy.

start w Pradze z powodu pooperacyjnej rekonwalescencji.

Polska wyprawa w Pradze liczy 45 osób. Biało-czerwoni co do liźzebności przegrywają tylko z ekipą gospodarzy. Największe reprezentacje startujące w Pradze mają własnego „team attaché” – osobę troszczącą się bezpośrednio o komfort sportowców biorących udział w mistrzostwach. Opiekunem polskiej wyprawy został Michał Broda z Karwiny, studiujący na prestiżowym Wydziale Wychowania Fizycznego w Pradze. Michał Broda Pragę zna więc jak własną kieszeń, dodatkowym atutem Brody jest zaś świetna znajomość języka polskiego. – Kiedy dowiedziałem się o tym, że jest szansa zostania opiekunem polskich sportowców w Pradze, nie zastanawiałem się nawet przez sekundę – powiedział nam Michał Broda, na co dzień prezes lekkoatletycznego klubu Jäkl Karwina. – Lekka atletyka jest sportem najbliższym mojemu sercu. Teraz mam okazję poznać od kuchni zaplecze dużej sportowej imprezy. Mam na-

dzieje, że Polacy będą się czuli w moim towarzystwie komfortowo – dodał Broda. A jakie obowiązki czekają na chłopaka z Karwiny? – Będę do pełnej dyspozycji polskiej wyprawy w Pradze. To znaczy, że na przykład jak ktoś z zespołu zażyczy sobie dobrej pizzy w dobrej włoskiej restauracji, będę służył pomocą. Na placu bitwy muszą jednak radzić sobie sami, tam już każdy powalczy z samym sobą i rywalami – zaznaczył Broda, dla którego harówka zaczęła się wczoraj, kiedy to w Pradze zameldowała się większość polskich reprezentantów.

Tomáš Janků, dyrektor halowych mistrzostw Europy w Pradze, z dużym zadowoleniem przyjął wiadomość, że miejsca w O<sub>2</sub> Arenie wyprzedane zostały niemal do zera. – Najtańszych biletów już nie ma, zostały tylko te najdroższe. W tym pakiecie widz otrzymuje jednak pełny komfort, catering z idealnym widokiem na wszystkie konkurencje – stwierdził Janků. Były reprezentant RC w skoku wzwyż liczy na kilkanaście nowych rekordów

– co najmniej w skali europejskiej. – O<sub>2</sub> Arena posiada jedną z najszybszych nawierzchni w Europie. Wszyscy zawodnicy ten fakt kwitują z dużym zadowoleniem – zdradził szef imprezy. – Jeśli organizatorzy nie kłamią, to nawierzchnia w O<sub>2</sub> Arenie jest bliźniaczo podobna do tej ze Spały. A tam uwielbiam skakać – powiedziała nam Kamila Lićwinko. Finał skoku wzwyż kobiet zaplanowano na sobotę o godz. 16.30.

Bezpośrednią transmisję z wszystkich czterech dni imprezy można będzie obejrzeć w TVP, a także czeskiej ČT Sport. Współkomentatorem czeskiej telewizji na potrzeby czempionatu została medalistka olimpijska Barbora Špotáková. – W hali odpada rywalizacja w rzucie oszczepem, mogę więc zasmakować debiutu w roli komentatora sportowego w stacji telewizyjnej. To będzie dla mnie nowa przygoda, nowe wyzwanie – powiedziała czeskim dziennikarzom Špotáková.

**JANUSZ BITTMAR**  
O mistrzostwach Europy  
również na str. 8

## ZDARZYŁO SIĘ

### TEATRALNE POŻEGNANIE

„Furmani, furmani, jo was mió rod tak moc, / wy slónscy furmani, zwiźcie mie jeszcze roz” – słowa poety Ladislava Nezdařila w przekładzie Renaty Putzlacher z muzyką Tomáša Kočky rozbrzmiewały we wtorek w Klubie Teatralnym Teatru Cieszyńskiego. Piosenkę ze spektaklu „Ondraszek – Pan Łysej Góry” bardzo lubił zmarły 21 lutego aktor Sceny Polskiej, śp. Ryszard Malinowski, i zawsze życzył sobie, żeby to nią go pożegnano. We wtorek pożegnali go aktorzy wszystkich trzech zespołów i pracownicy Teatru Cieszyńskiego, przyjaciele i koledzy spoza teatru.

– Rysiek nigdy nie chciał, żeby odchodził do wieczności ze sceny. Pragnął, żeby ludzie zapamiętali go ze sceny z wielu ról, a nie leżącego w trumnie – wyjaśniała Roksana Waraksa, żona jednego z najbliższych przyjaciół Malinowskiego, aktora Dariusza Warakсы.

Duże zdjęcie zmarłego stało na klubowym barze, w miejscu, w którym lubił przysiąść po kolejnej premierze. Przy zdjęciu stał niedopity kufel piwa, filiżanka z kawą i popielniczka. Dyrektor TC, Karol Suszka, dołączył do tego wazon z ogromnym bukietem kwiatów.

– Żegnamy kolegę, przyjaciela, który w naszym teatrze spędził osiemnaście lat życia, grał z nami od 1997 roku. Niestety, żegnamy go na zawsze – mówił Suszka. Wspominał ważne role, w które wcielił się Malinowski: Starego Adama w „Moście nad Łucyną”, Ojca Tempesa w „Ondraszku”, Riegera w „Odejsiach” V. Havla, Poncjusza Piłata w „Mistrzu i Małgorzacie, Scrooge’a w „Opowieści wigilijnej”...

Więcej oficjalnych słów nie było. – Po prostu nie mam ochoty o nim teraz mówić. Mam ochotę z nim jeszcze raz zagrać – zwierzył mi się aktor Mariusz Osmelak, który z Malinowskim grał już we wrocławskim Kalamburze. **Ciąg dalszy na str. 3**

## POGODA

czwartek

piątek



dzień: 1 do 5 °C  
noc: 1 do -1 °C  
wiatr: 3-5 m/s

dzień: 1 do 4 °C  
noc: 0 do -1 °C  
wiatr: 4-6 m/s



9 771212 422041

15027

## KRÓTKO

## O GREKO-KATOLIKACH

**OSTRAWA (dc)** – Katolicka stacja telewizyjna TV Noe nawiązała kontakty z Kościołem grekokatolickim na Słowacji. Owocem współpracy z eparchią w Koszycach jest nowy cykliczny program – „Magazyn grekokatolicki”. Po raz pierwszy będzie emitowany w najbliższy wtorek o godz. 20.45.

\* \* \*

## SPOTKAJĄ SIĘ Z WYBORCAMI

**ŚMIŁOWICE (kor)** – Włodarze wioski szykują spotkanie z wyborcami. Odbędzie się ono w środę 11 marca w sali gminnego Domu Kultury, a tematem rozmów będą m.in. realizowane przez Śmiłowice projekty, bezpieczeństwo na drogach, zaplanowana rozbudowa obiektu szkoły podstawowej oraz gospodarka odpadami.

\* \* \*

## GMINA POŻYCZY

**MILIKÓW (kor)** – Mieszkańcy będą mogli w tym roku zaciągnąć pożyczkę z gminnego Funduszu Rozwoju Mieszkalnictwa. O kredyt można się ubiegać w Urzędzie Gminy do 26 marca, a będzie go można przeznaczyć m.in. na remont domu rodzinnego, zagospodarowanie poddasza, zmianę systemu ogrzewania z węglowego na ekologiczne lub podłączenie budynku do wodociągu lub kanalizacji.

\* \* \*

## BURMISTRZ W TERENIE

**ORŁOWA (ep)** – Mieszkańcy dzielnicy Wygoda mieli w poniedziałek okazję spotkać się z burmistrzem miasta, Tomaszem Kućą i poruszyć nurtujące ich problemy. Mieszkańcy zwracali uwagę przede wszystkim na problemy z kanalizacją, kiepski stan jezdni, ale także bałagan i brud przy głównej drodze. Dyskusja dotyczyła również sprawy wydobycia węgla pod Wygodą. Mieszcowi żyją w niepewności, ponieważ spółka OKD nadal nie wydała oficjalnego stanowiska w sprawie ewentualnego wydobycia lub też zrezygnowania z tych terenów. W czasie spotkania wnioskowano również, by w godzinach nocnych straż miejska bardziej zajęła się sytuacją w okolicy restauracji „Maj”.

\* \* \*

## JEST BUDŻET

## MOSTYK. JABŁONKOWA

**(kor)** – Wioska będzie w tym roku gospodarować zrównoważonym budżetem. Wprawdzie po stronie wydatków widnieje kwota 65,717 mln koron, a do kasy gminnej ma wpłynąć zaledwie 51,124 mln koron, gmina jednak pokryje tę różnicę z pieniędzy, które na koncie bankowym Mostów zostały z poprzedniego roku.

\* \* \*

## STARE APTECZKI

**ORŁOWA (dc)** – Kto ma przeterminowaną apteczkę samochodową, może ją przynieść do Domu Dzieci i Młodzieży. Zawartość apteczek posłuży Miejscowemu Kołu Czeskiego Czerwonego Krzyża podczas praktycznych ćwiczeń pierwszej pomocy. Zbiórka zorganizowana przez orłowski Parlament Dziecięcy potrwa do 15 kwietnia.

# Wielki zapisowy boom

*Jest szansa, że w przyszłym roku szkolnym w polskiej podstawówce przy ul. Havlíčka w Czeskim Cieszynie zostaną otwarte trzy równoległe klasy pierwsze. To efekt tegorocznych zapisów do klas pierwszych polskich szkół podstawowych, do których przyszła rekordowa liczba dzieci. Zarówno w Czeskim Cieszynie, jak i w skali całego regionu.*

W tym roku do czeskokocieszyńskiej podstawówki rodzice przyszli zapisać 60 dzieci. – W pierwszym rzędzie było duże zainteresowanie z naszych polskich przedszkoli, z których przyszło zapisać się do pierwszej klasy ponad 40 dzieci. Spore zainteresowanie było też z polskiej strony – powiedział dyrektor czeskokocieszyńskiej PSP, Marek Grycz. Jak dalek zapewnił, szkoła dołoży wszelkich starań, żeby otworzyć w przyszłym roku szkolnym trzy równoległe klasy pierwsze. Według danych, które udostępniło „Głosowi Ludu” Centrum Pedagogiczne dla Polskiego Szkolnictwa Narodowościowego w Czeskim Cieszynie, 1 września w ławkach największej na Zaolziu polskiej podstawówki ma zasiąść, po uwzględnieniu odroczeń, 56 pierwszoklasistów. – Uważam, że praca z 28 pierwszakiem w jednej klasie byłaby bardzo trudna – skomentował Grycz opcję zakładającą

otwarcie tylko dwu pierwszych klas. Rekordowe zapisy do szkoły w Czeskim Cieszynie przełożyły się na ogólny wynik tegorocznych zapisów do polskich szkół na Zaolziu, do których przyszło w sumie 249 dzieci. Dzięki temu polskie szkoły po raz kolejny poprawiły wynik, jeśli chodzi o liczbę zapisanych dzieci. Rok temu było ich 240.

W odróżnieniu od ub. roku, kiedy na ostateczny wynik zapisów złożyły się w dużej mierze pomyślne wyniki zapisów do mniejszych szkół, w tym roku sukces świętują głównie duże szkoły w powiecie frydecko-miśteckim. Oprócz szkoły w Czeskim Cieszynie, do której zapisano w tym roku o 23 dzieci więcej niż rok temu, w przyszłym roku szkolnym więcej pierwszaków rozpocznie naukę również w szkołach w Bystrzycy, Trzyniecu 1, Wędrynie i Gnojniku. Mniej pierwszoklasistów przyjdzie natomiast m.in. do szkół w Jabłonkowie,

## Liczba dzieci, które przyszły na zapisy do klas pierwszych polskich szkół podstawowych na rok szkolny 2015/2016

Szkoła	liczba dzieci	Szkoła	liczba dzieci
Bukowiec	7	Nawsie	2
Bystrzyca	22	Olbrachcice	3
Cierlicko	6	Orłowa-Lutynia	3
Czeski Cieszyn	60	Ropica	6
Cz. Cieszyn-Sibica	12	Stonawa	3
Gnojnik	15	Sucha Górna	4
Gródek	10	Trzyniec I	19
Hawierzów-Błędowice	4	Trzyniec VI	8
Jabłonków	17	Trzyniec-Oldrzychowice	8
Karwina	15	Wędrzynia	13
Koszarzyska	1	Razem:	249
Lutynia Dolna	2		
Łomna Dolna	3		
Milików	3		
Mosty k. J.	3		

Lutyni Dolnej czy w Hawierzowie-Błędowicach.

Ostateczna liczba przyszłorocznych pierwszoklasistów będzie znana dopiero po 1 września i praw-

dopodobnie będzie niższa od tej z zapisów. Już teraz bowiem wiadomo, że 14 dzieci będzie miało odroczony obowiązek szkolny.

(sch)

## Ratownicy uczyli się lądowania

Ratownicy i lekarze Lotniczego Pogotowia Ratunkowego w Ostrawie szkolili się w Niemczech. Korzystali ze specjalnego symulatora, który jest dokładną kopią używanego przez pogotowie śmigłowca EC 135. Piloci obsługujący helikoptery medyczne co roku biorą udział w szkoleniach organizowanych w akademii lotniczej niedaleko Bonn. Uczą się pilotowania w zmiennych warunkach klimatycznych, szkolą się w opanowaniu sytuacji awaryjnych, do których może dojść podczas startu, lotu czy lądowania. Pod uwagę brane są nawet najbardziej krytyczne sytuacje, takie jak pożar czy awaria silnika.



Ćwiczenia na symulatorze helikoptera medycznego.

– W szkoleniu przeznaczonym dla załogi technicznej na początku roku brali udział również wszyscy ratownicy pogotowia lotniczego. Czterej z nich wyjechali obecnie na szkolenie do Niemiec. Tam odbyli ćwiczenia na symulatorze helikoptera, którym latają w rzeczywistości. Kolejni członkowie załogi zostaną przeszkoleni w ciągu roku – powiedział rzecznik Wojewódzkiego Pogotowia Ratunkowego, Lukáš Humpl. Dzięki zdobytym umiejętnościom ratownicy będą mogli pomóc pilotowi w opanowaniu sytuacji awaryjnych, które mogą się zdarzyć na pokładzie śmigłowca.

(dc)

## »Szlachcic« skazany

Sąd Wojewódzki w Ostrawie postawił wczoraj na dziesięć lat do więzienia Karla Šimka z Frydku-Mistku. Agencja ČTK poinformowała, że mężczyzna podszywający się pod szlachcica wyłudził od setek osób z całego kraju ok. 92 mln koron. Obiecywał, że pieniądze korzystnie zainwestuje. Według prokuratora, Šimko oszukał ludzi, którzy postanowili zainwestować w jego spółkę Astra Invest Limited. Obiecywał pomnożenie wartości lokat nawet o 200 proc. Poszczególni inwestorzy powierzyli domniemanemu szlachcicowi nawet 7 mln koron. W niektórych przypadkach całe rodziny straciły wszystkie swoje oszczędności.

Skazany pokazywał ludziom dia-

menty i złote monety, twierdząc, że jest właścicielem złotego skarbu. Według policji kryminalnej, złote monety kupił jednak z pieniędzy wyłudzonych od pierwszych inwestorów. Mężczyzna utrzymywał także, że zarządza majątkami wielu bogaczy z całego świata.

Oszust starał się przekonać sąd, że również on jest ofiarą, zaś rzeczywistym winowajcą jest jego wspólnik, który okradł go na dziesiątki milionów koron. Twierdził, że wyrówna swoje zobowiązania. Sędzia podważył jego twierdzenie, wskazując na fakt, że w czasie, gdy wyłudzał pieniądze od uszkodzonych, miał już 9-milionowy dług wobec urzędu skarbowego.

(dc)

## Nie przenoście nam szkoły!

Spore kontrowersje wywołuje w ostatnich miesiącach sprawa siedziby Podstawowej Szkoły Artystycznej w Orłowej-Porębie. Mieszkańcy postanowili powalczyć o zachowanie szkoły w obecnej siedzibie. Już po raz drugi w ciągu ostatnich kilku lat pojawiła się kwestia ewentualnego przeniesienia mieszczącej się w centrum miasta placówki artystycznej do budynku Akademii Handlowej, tym razem jednak plan przybiera realne kształty. Pomysł wzbudza wyraźny sprzeciw, powstała petycja na rzecz zachowania placówki w dawnym miejscu.

Orłowska Podstawowa Szkoła Artystyczna ma bogatą historię. W obecnej siedzibie działalność rozpoczęła w 1978 roku – co ważne, był to nowy budynek, zaprojektowany specjalnie na potrzeby tej placówki. Była to rekompensata za służące do edukacji artystycznej oraz prezentacji sztuki obiekty w Orłowej-Mieście, które padły ofiarą szkód górniczych. – Budynek jest przystosowany do nauki przedmiotów artystycznych i ma odpowiednie zaplecze. Znajduje się blisko centrum, jest otoczony zielenią, do dyspozycji są parkingi. Obiekt jest bardzo reprezentacyjny. Poza tym

występujący tu muzycy zawsze podziwiali właściwości akustyczne naszej sali koncertowej – argumentuje Taňa Grocholová z Macierzy Szkolnej, jedna z przeciwniczek szkolnej „przeprowadzki”. Kierownictwo szkoły, które wyszło z pomysłem zmiany siedziby, jako argument podaje kwestie ekonomiczne.

Rodzice uczniów oraz inni mieszkańcy Orłowej postanowili sprzeciwić się tym planom, dlatego napisali petycję do Urzędu Wojewódzkiego, który jest organem prowadzącym placówkę. Miasto również sprzeciwia się przeniesieniu szkoły.

– Chcemy, żeby Szkoła Artystyczna pozostała w swojej dotychczasowej siedzibie. Ten obiekt został wybudowany specjalnie na potrzeby nauczania przedmiotów artystycznych, dysponuje salą ze świetnymi warunkami akustycznymi oraz szeregiem specjalistycznych klasopracowni – powiedział burmistrz Tomáš Kuča.

Petycję można podpisać m.in. w gabinetach pediatrycznych dr Bijokovej oraz dr Iwanuszek. 8 marca organizatorzy petycji zamierzają wysłać ją do Urzędu Wojewódzkiego.

(ep)

## Strażnicy poszukiwani

Na ulicach Czeskiego Cieszyna powinno się najpóźniej podczas letnich wakacji pojawić więcej strażników. Osoby zainteresowane służbą w Straży Miejskiej mogą się zgłaszać do końca bieżącego tygodnia. – Chcielibyśmy poszerzyć szereg strażników o czwórkę osób. Ważne jest, żeby chcieli pomagać w utrzym-

aniu porządku na ulicach miasta. W ten sposób liczba strażników w Czeskim Cieszynie wzrośnie do 26 – mówi szef strażników, Piotr Chroboczek. Dodaje, że nowi strażnicy zostaną wysłani na trzymiesięczne szkolenie, czyli zobaczymy ich na ulicy najwcześniej latem.

(kor)

# Czekają na wspomnienia od serca

*Tęsknisz za ojczyzną? Od lat mieszkasz w Republice Czeskiej? Wracasz często myślni do Polski, ludzi, rodzinnego miasta, domu, lasu, przyrody? Przelej swoje wspomnienia na papier. Fundacja Dworek Skórzewski ze Skórzewa koło Poznania czeka na wspomnienia Polaków.*

– Piszący nie muszą być wybitnymi literatami. Gwarantujemy profesjonalną redakcję i korektę. Najlepsze prace opublikujemy w książce oraz na naszej stronie internetowej. Forma i długość tekstu jest dowolna – informują organizatorzy przedsięwzięcia.

Podkreślają przy tym, że Fundacja Dworek Skórzewski jest instytucją niezależną, nie boi się więc odważnych prac, nie będzie ich także cenzurować. – Liczymy na wspomnienia prosto z serca. Prawdziwe, szczerze aż do bólu, autentyczne. Przecież to my, Polacy tworzymy naszą Ojczyznę, pokażmy, jaka jest ona w naszych sercach. W projekcie nie narzucamy tematów, formy oraz długości tekstu

## FUNDACJA DWOREK SKÓRZEWSKI

– przyznaje w rozmowie z „Głosem Ludu” Przemysław Graf z Fundacji Dworek Skórzewski.

Fundacja powstała w lutym 2012 r., aby zapewnić warunki do zamieszkania, opieki i spokojnego życia osobom starszym o różnym stopniu niepełnosprawności i ze schorzeniami wieku podeszłego, a także osobom samotnym.

– Z naszej pomocy skorzystało już kilkadziesiąt osób. Udało nam się zorganizować m.in. dom całonocnej opieki dla osób starszych, ale planujemy również wiele różnych przed-

sięwzięć z myślą o seniorach – dodaje Graf.

Fundacja sfinansuje wydanie książki, choć dziś nie wiadomo jeszcze, jaki kształt przybierze przyszłe wydawnictwo. Wszystko będzie zależało od liczby i jakości tekstów, jakie napłyną na konkurs.

– Nasz projekt jest na razie wstępnej fazie. Kontaktujemy się obecnie z mediami polonijnymi. Staraliśmy się także dotrzeć z informacją o konkursie do polskich placówek dyplomatycznych. Póki co, nie nadeszła jeszcze żadna praca, choć obserwuje-

my już medialny odzew – przekonuje Przemysław Graf.

Dodaje też, że wśród najczęściej zadawanych pytań – zwłaszcza przez Polaków żyjących na Wschodzie – dominuje kwestia, czy konkurs adresowany jest do Polonii, która wyjechała z kraju za chlebem, czy do Polaków, którzy w wyniku wyroków historii żyją dziś poza granicami macierzy.

– To najczęściej zadawane pytanie, ale my nie rozróżniamy tych grup i konkurs adresujemy do wszystkich Polaków. Słowa Ojczyzna nie utożsamiamy też ściśle z Polską i patrio-

tyzmem z dużej litery. Wiele osób myśląc bowiem o swej ojczyźnie ma na myśli na przykład swe rodzinne strony. I na takich głosach także nam bardzo zależy – tłumaczy Graf.

Termin nadsyłania prac upływa 1 maja 2015 r. Prace w formie elektronicznej można przesyłać pod adres e-mailowy: [dworeskorzewski@gmail.com](mailto:dworeskorzewski@gmail.com). Z kolei prace na papierze, wydruki oraz pisane odręcznie można przelać na adres: Fundacja Dworek Skórzewski ul. Poznańska 6, 60-185 Skórzewo. Więcej informacji na temat konkursu i samej fundacji można też znaleźć na stronie internetowej: [www.fundacjadworeskorzewski.pl](http://www.fundacjadworeskorzewski.pl). (wik)

## Sikora na początek

„Życie piszemy stojąc” – te słowa pochodzące z jednego z wierszy Władysława Sikory są tytułem poświęconego temu zaolziańskiemu poecie, prozaikowi i publicyście wieczoru literackiego, który odbędzie się w czwartek 12 marca w Czytelnicy i Kawiarni AVION|NOIVA w Czeskim Cieszynie. Podczas tego spotkania odbędzie się też promocja najnowszej książki Libora Martinka z Opawy: „Władysław Sikora (monografia)”.

Martinek jest literaturoznawcą związanym z Uniwersytetem Śląskim w Opawie, a także z uczelniami wyższymi w Polsce, ostatnio głównie uniwersytetem we Wrocławiu. Od wielu lat sporo uwagi poświęca polskiej literaturze, także tej powstającej nad Olzą.

– Monografia Władysława Sikory jest pierwszą z zaplanowanego przeze mnie cyklu „Pisarze Zaolzia” („Spisovatelé Těšínska”), w którym, w miarę możliwości, chciałbym przybliżyć czytelnikom wszystkich wybitnych pisarzy tego regionu – mówi Martinek. – Projekt ten finansuję sam, częściowo pomaga mi czesko-cieszyńska drukarnia Finidr i jej dyrektor Jaroslav Drahoš. Jeżeli uda mi się zdobyć sponsorów, chciałbym wydać także monografie nieżyjących już twórców: Henryka Jasiczka, Wilhelma Przeczka, Pawła Kubisza, ale także wielu innych świetnych literatów znad Olzy. W ten sposób chciałbym przybliżyć ich sylwetki i twórczość głównie czeskim czytelnikom, którzy niewiele wiedzą o ciekawej

literaturze powstającej w czeskiej części Śląska Cieszyńskiego – kontynuuje literaturoznawca z Opawy.

Zapytany, dlaczego pierwszą z cyklu monografii poświęcił właśnie pochodzącemu z Boconowic poecie, prozaikowi i publicyście, obchodzącemu w maju br. 82. urodziny Władysławowi Sikorze, Martinek odpowiada, że „chodzi o klasyka literatury polskiej nad Olzą, jednego z niewielu jeszcze żyjących”. – Przede wszystkim Władysław Sikora jest jednak człowiekiem, którego bardzo szanuję i cenię – wyjaśnia. Dodaje, że kilka książek na pewno trafi do czesko-cieszyńskiego Klubu Polskiej Książki i Prasy. Będzie je też można zamówić w wydawnictwie „Literature and Sciences” w Opawie.

Libor Martinek przedstawi swoją książkę podczas wspomnianego już spotkania literackiego w czesko-cieszyńskiej kawiarni AVION|NOIVA, które poprowadzi poeta i publicysta Kazimierz Kaszper. – Nazwisko Władysława Sikory kojarzy nam się w zaolziańskiej literaturze z okresem, nazwijmy to romantycznie, „burzy i naporu” – mówi gospodarz wieczoru. – Siłą rzeczy podczas spotkania trzeba więc będzie przedstawić znaczny wachlarz zjawisk, które temu okresowi, przemianie zaolziańskiego modelu literackiego towarzyszyły. A nie są to tylko kwestie ściśle poetyckie czy też świadomościowe, ale też kwestie związane ze społecznym wymiarem literatury, życiem literackim. To oznacza, że będzie trzeba prawdopodobnie również zwrócić



Fot. MAREK SANTARIUS

**Autorem monografii Władysława Sikory jest opawski literaturoznawca i historyk literatury, Libor Martinek.**

uwagę na rolę, jaką odegrała grupa uczestnicząca w tym procesie przemiany. Pójdzie więc zarówno o pisarzy, jak i plastyków, a także o rodzaj zaakcentowania społecznikostwa, jako charakterystycznego składnika życia literackiego, a nawet całej śląskiej literatury. Czasu wprawdzie nie będziemy mieli zbyt wiele, ale chociażby epizodycznie będzie trzeba te sprawy przypomnieć, ujawnić. Przede wszystkim jednak będziemy się starali omówić sztukę Władysława Sikory – podkreśla Kazimierz Kaszper.

Dodajmy, że wieczór literacki poświęcony Władysławowi Sikorze rozpocznie się 12 marca o godz. 16.30. Fragmenty wierszy i prozy Sikory przeczyta Karol Suszka, a o oprawę muzyczną zadba Bronisław Liberda. Organizatorzy spotkania ze względu na ograniczoną miejsc w lokalu proszą o wcześniejszą rezerwację (pod nr. tel.: 558 711 961, e-mail: [noiva@noiva-tesin.cz](mailto:noiva@noiva-tesin.cz)) (kor)

## Książka z pomocą mieszkańców

Pod koniec roku powinna się na półkach księgarskich pojawić nowa książka o Gródku. Ma ona informować nie tylko o najnowszej historii gminy, ale również o bogatej historii wioski. Pierwsza wzmianka o Gródku bowiem pojawia się w pierwszym urbarzu cieszyńskim w roku 1577. Wieś jednak powstała dużo wcześniej i jej historia, a także nazwa, wiąże się z niewielkim gródkiem obronnym strzegącym granic kasztelanii cieszyńskiej już w XII wieku. Żeby książka prezentowała się jak najbardziej okazale, m.in. dzięki licznym historycznym materiałom i fotografiom, wódcze wioski zwrócili się o pomoc do jej mieszkańców.

– Poprosiliśmy o odkurzenie domowych archiwów, bo zwłaszcza zdjęcia doskonale opowiadają o tym, jak żyli kiedyś mieszkańcy wioski. Wszystkie wypożyczone materiały skopiujemy i zwrócimy ich właścicielom. Zdjęcia, które nie zmieszczą się w publikacji, będzie można później wykorzystać na stronie internetowej lub w gminnej kronice – mówi wójt Robert Borski.

Wójt zdradził już, że w kronice gminnej z 1924 roku pojawił się spis wszystkich 257 rodzin, które mieszkały wówczas w Gródku. – Będzie on podstawą do przygotowania rozdziału o gródeckich rodach – dodaje Borski. (kor)

## Stary rynek w nowym

Najpierw naprawa kanalizacji, potem nowe chodniki i zieleńce. Rynek w Starym Boguminie czeka tegorocznej wiosny wielki remont. Jego wynikiem będzie odnowiony plac stanowiący połączenie nowoczesności z historią. Modernizacja starobogumińskiego rynku zbiega się w czasie z otwarciem stojącego tutaj od ponad stu lat secesyjnego Domu Narodowego. Jego remont trwał dwa lata i właśnie dobiega końca. Miasto

wyłożyło na niego 50 mln koron. Kolejne 15 mln koron chce przeznaczyć na poprawę wizerunku jego najbliższej okolicy.

Według Jana Hocka z wydziału inwestycji i rozwoju bogumińskiego ratusza, posadzkę rynku w Starym Boguminie będzie tworzyć mozaika z granitu. Z granitu zostaną położone również „tory kolejowe”, które będą przypominać, po jakiej trasie dawniej jeździł tędy tramwaj. (sch)

## Dwa okrągłe stoły

Lokalna Grupa Działania Jabłonkowskie organizuje w marcu dwa spotkania, na które zaprasza przedsiębiorców, rolników, przedstawicieli organizacji pozarządowych, jak również mieszkańców. Omawiane będą strategiczne cele, na które region będzie chciał otrzymać wsparcie finansowe z Unii Europejskiej.

LGD została założona w lipcu 2012 roku. Zrzesza 43 podmioty z regionu jabłonkowskiego: gminy, lokalne firmy i organizacje pozarządowe. Członkami są m.in.

Miejsce Koła Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Jabłonkowie, Mostach i Wędryni, kluby sportowe, Matice Slezská w Łomnej Dolnej.

– Intensywnie przygotowujemy się do nowego okresu programowania 2014-2020, w którym LGD będzie przyjmowała i dzieliła w formie dotacji fundusze z Unii Europejskiej przeznaczone na podniesienie jakości życia na obszarach wiejskich oraz wsparcie lokalnego potencjału – informuje Petr Karlubík, pracow-

nik LGD. Podkreśla, że strategia LGD powinna się opierać na oddolnych inicjatywach regionalnych, dlatego zachęca mieszkańców do udziału w okrągłych stołach. Pierwszy odbędzie się we wtorek 10 bm. w sali kinowej ratusza w Jabłonkowie, drugi tydzień później w sali sesyjnej Urzędu Gminy w Bystrzycy. Oba rozpoczną się o godz. 15.30.

Strategia będzie nawiązywała do programów operacyjnych, które Unia zatwierdziła nie wcześniej, niż w połowie roku. (dc)



Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

**Dyrektor Teatru Cieszyńskiego, Karol Suszka, oddaje ostatni hołd artyście.**

### TEATRALNE POŻEGNANIE

#### Dokończenie ze str. 1

Był za to krótki film z fragmentami z kilku przedstawień i, jak to już w teatrze bywa, na twarzach uczestników tej nieformalnej uroczystości często obok smutku pojawiał się uśmiech. Bo Rysiek, jak wszyscy go nazywali, umiał i lubił bawić ludzi. Dzisiaj o godz. 13.20 najbliżsi,

kolędy z Teatru Cieszyńskiego, a także z wrocławskiego teatru Kalambur i innych zespołów, w których występował śp. Ryszard Malinowski, pożegnają Aktora na Cmentarzu Osobowickim we Wrocławiu. Nam nad Olzą pozostaną zdjęcia, materiały filmowe z przedstawień i wspomnienia. **JACEK SIKORA**

# Pomoc płynie z Trzyńca do Tanzanii

Ponad 130 dzieci, uczniów niewielkiej szkoły podstawowej w północnej Tanzanii, zdobywa wykształcenie dzięki pomocy Zboru Śląskiego Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Trzyńcu oraz setkom ludzi, przeważnie mieszkańców naszego regionu, którzy sponsorują edukację i podstawowe potrzeby sierot i dzieci z ubogich rodzin. Pastor trzyńnickiego zboru, Michał Klus, w rozmowie z „Głosem Ludu” opowiada o początkach projektu „Dzieci Afryki” i formach pomocy, której może udzielić każdy.

## Projekt działa już od pięciu lat. Jak się to wszystko zaczęło?

Zaczął się dużo wcześniej. Jeden z moich kolegów ze studiów w Stanach Zjednoczonych pochodzi z Tanzanii. Po studiach nasze drogi się rozeszły, ja wróciłem tutaj, a on do Tanzanii. To wyjątkowy człowiek, który poświęca się pomaganiu innym. Po powrocie do swojego rodzinnego kraju pomagał m.in. uchodźcom z Rwandy, ale pomoc u niego mogą znaleźć wszyscy potrzebujący. Pytał wtedy, czy moglibyśmy jakoś pomóc finansowo. To był rok 2007. Nasz zbor zaczął organizować zbiórki na pomoc, ciągle nadchodziły zaproszenia do Tanzanii i w końcu w marcu 2010 roku ja i jeszcze jedna osoba z naszego zboru wyjechalibyśmy do Tanzanii. Odwiedziliśmy m.in. szkołę podstawową, której dyrektorem jest wychowanek mojego tanzańskiego kolegi. Ten dyrektor sam jest sierotą, dlatego bardzo leży mu na sercu los dzieci, które nie mają rodziny lub nie mają pieniędzy na kształcenie. Zdecydował się, że chciałby otworzyć szkołę, która właśnie takim dzieciom mogłaby pomagać. Kiedy byliśmy tam pierwszy raz, placówka ta była jeszcze w powijakach. Działo już przedszkole z około dwudziestką dzieci i były załatwione wszystkie formalne



Michał Klus

sprawy, by móc otworzyć klasy szkoły podstawowej. Tak się więc jakoś złożyło, że znaleźliśmy się w odpowiednim czasie w odpowiednim miejscu, zobaczyliśmy konkretną dziedzinę, w której moglibyśmy pomóc i przeczuliśmy, że ludzie będą chcieli pomagać. Kiedy po tej wizycie wróciliśmy do Trzyńca, ruszył projekt „Dzieci Afryki”.

## Jak można pomóc?

Każdy chętny może „adoptować”

wybrane dziecko i sponsorować jego kształcenie, ewentualnie także inne potrzeby. Wśród dzieci, które otrzymują wsparcie, są sieroty, które nie mają nikogo i dla nich przeznaczona jest pełna pomoc. Nie tylko opłacenie czesnego, ale także wyżywienia, mieszkania w internacie, ubrań i innych potrzeb. Są też dzieci z ubogich rodzin, którym wystarczy zapłacić opłatę za szkołę czy dofinansować pomoce szkolne. Suma wsparcia na jedno dziecko jest więc zróżnicowa-

wana, waha się między 6-12 tysiącami koron rocznie. Niektórzy chcą posyłać pieniądze co miesiąc, inni płacą raz na rok. Sponsorowanie nauki konkretnego dziecka to taka bezpośrednia forma pomocy, ale można również wesprzeć inne nasze działania, które prowadzimy w Dongobesh i okolicy. Nasz zbor realizuje różne inwestycje, każdego roku budujemy na przykład nową klasę. Czasem ogłaszamy też zbiórki na jakieś konkretne potrzeby albo na przykład na pomoce szkolne.

## Czy osoby sponsorujące naukę dzieci mają z nimi jakiś kontakt?

Zacznijmy od tego, że każdy, kto chce pomóc, może sam wybrać sobie dziecko z listy potrzebujących uczniów zamieszczonej na stronie [www.deti.afriky.cz](http://www.deti.afriky.cz). Dzieci są w różnym wieku, są chłopcy i dziewczęta, ludzie często wybierają uczniów w wieku zbliżonym do ich własnych dzieci, by mogły ze sobą prowadzić korespondencję. Dzieci uczą się w szkole w języku angielskim, więc można z nimi nawiązać kontakt listowy. Rok szkolny składa się tam z trzech trzymiesięcznych semestrów, pomiędzy którymi jest miesiąc wakacji. Uczniowie dostają więc w ciągu roku trzy świadectwa szkolne, które pokazują swoim sponsorom,

by mogli oni śledzić ich postępy w nauce. Załączają często także listy czy wykonane przez siebie obrazki. My z kolei dodajemy do tego także wydawany przez nas kwartalnik z informacjami o projekcie i sytuacji w „naszej” szkole. Sponsorzy również mogą napisać list do swoich podopiecznych

## Ile dzieci w tej chwili korzysta z tego wsparcia?

W sumie pomoc finansowa trafia do 149 osób – w większości są to dzieci ze szkoły Lea, ale także kilkoro uczniów szkoły średniej oraz studentów. Wspieramy finansowo również kilkoro naszych głównych współpracowników na miejscu. Początkowo trafialiśmy przede wszystkim do naszych parafian trzyńnickiego zboru ewangelickiego, ale stopniowo zaczęli pomagać również w sąsiednich zborach, a potem też w innych środowiskach. Pieniądze na naukę dzieci posyłają rodziny, pojedyncze osoby a także grupy, na przykład grupa pracowników trzyńnickiego szpitala. Są też osoby, które znalazły informacje o nas w internecie i stwierdziły, że chcą pomóc. Wiele osób zachęca do tego projektu świadomość, że sto procent zebranych środków rzeczywiście trafia do Tanzanii, do konkretnej szkoły.

ELŻBIETA PRZYCZKO

# W poszukiwaniu polskich śladów

Zespół badaczy z Uniwersytetu Ostrawskiego i kilkunastu innych instytucji będzie przez trzy lata dokumentować przeszłość Polaków na czeskim – dawniej austriackim – Śląsku. O zakrojonym na szeroką skalę projekcie, którego realizacja właśnie się rozpoczęła, rozmawiamy z dziekanem Wydziału Filozoficznego UO, prof. Alešem Zářickým.

## Dlaczego powstał ten projekt i co ma przynieść nowego?

Pomysł na projekt „Śladami Polaków na austriackim (czeskim) Śląsku” nie zrodził się wbrew pozorom w Ostrawie, lecz podczas rozmów w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego w Warszawie. Rozmawialiśmy wówczas o tym, jak motywować Polaków, by poświęcili więcej uwagi swemu południowemu sąsiadowi – Republice Czeskiej. A gdzie znajdziemy lepszą okazję do urzeczywistnienia tej idei niż na obszarze dzisiejszego czeskiego Śląska, gdzie od ponad tysiąca lat nieprzerwanie dochodziło i dochodzi do intensywnych kontaktów czesko-polskich?

## Badacze będą się z pewnością zajmowali różnymi płaszczyznami i dziedzinami życia Polaków. Którymi?

Pierwotnym celem projektu nie jest stworzenie monografii, która opisałaby losy mieszkańców dzisiejszego czeskiego Śląska na przestrzeni wieków. Naszym celem są badania nad formowaniem historycznej, społecznej, kulturalnej pamięci i tożsamości regionu przez pryzmat stosunków czesko-polskich na tym obszarze. Będą nas więc interesowały zarówno wydarzenia o charakterze masowym (na przykład migracja z Galicji, przemarsz wojska polskoliteńskiego przez Śląsk w 1683

roku), jak i indywidualnym (udział polskiej inteligencji technicznej w formowaniu Zagłębia Ostrawsko-Karwińskiego). Nie zamierzamy tylko opisywać wydarzeń, lecz dostrzec ich wpływ na tożsamość regionalną. Konkretnie przyjrzymy się na przykład temu, jaki wpływ wywarli migranci z Galicji na zmiany w życiu codziennym, w jaki sposób integrowali się ze społeczeństwem, jaki był ich stosunek do ludności autochtonicznej i odwrotnie.

## Ile instytucji i osób pracuje nad tym projektem?

Badania prowadzi obecnie 16 instytucji: Archiwum Krajowe w Opawie, Państwowe Archiwum

Powiatowe w Karwinie i Frydku-Mistku, Archiwum Miasta Ostrawy, Archiwum WSG-UT, Archiwum spółek Witkowice i OKD, Śląskie Muzeum Krajowe, Muzeum Beskidów w Frydku-Mistku, Muzeum Krajoznawcze Regionu Jesionickiego, Kongres Polaków w RC, katedry literatury czeskiej i nauk literackich, historii, slawistyki oraz Ośrodek Studiów Regionalnych Wydziału Filozoficznego UO, a także Centrum Informacji Turystycznej w Głucholazach. W realizację projektu włączyło się aktywnie ok. trzydziestu badaczy.

## Z opisu projektu wynika, że będziecie się zajmowali nie tylko

życiem Polaków żyjących od pokoleń na Śląsku Cieszyńskim, ale też śladami Polaków, którzy przyszli za pracą do Huty Witkowskiej, czy nawet bazą danych kuracjuszy Uzdrowiska Priesnitz w Jesioniku. To chyba mniej znane tematy...

Naszym celem nie jest opracowanie syntezy historycznej. Z drugiej strony formowanie się polskiej tożsamości narodowej w niektórych częściach Śląska Cieszyńskiego i w Bielsku u schyłku XIX wieku oraz jej konfrontacja z tożsamością śląską i niemiecką, a w kolejnym wieku czeską, bez wątpienia nas interesuje. W równej mierze będą nas interesowały polskie fale migracyjne. Największą uwagę poświęcimy zmianom zachodzącym w strukturze językowej (narodowościowej) czy religijnej regionu, ale też kwestiom mieszkalnictwa, odżywiania się, higieny itp. W Polsce, a zwłaszcza w Niemczech istnieje szereg książek i prac poświęconych migracjom zarobkowym z punktu widzenia kulturalno-antropologicznego. Napis nad wejściem do Niemieckiego Muzeum Historycznego w Bochum głosi: „Gdyby nie było Polaków, nie byłoby Zagłębia Ruhry”. Właśnie tu dostrzegam dalsze pole do popisu. A uzdrowiska w Jesioniku czy w Darkowie? Kurorty mają też znaczący wymiar towarzyski. Nie wątpię, że uda nam się udowodnić,

że także w życiu polskich gości uzdrowiska te odegrały ważną rolę.

Badacze będą się zajmowali również działalnością polskich artystów plastyków, aktorów, reżyserów i tym podobnie. Czy ograniczą się do artystów wywodzących się z tego regionu, czy też obejmą zasięgiem również Polaków z dalszych stron, którzy poprzez swoją twórczość odcisnęli tu ślady?

Tak, bardzo byśmy się cieszyli, gdyby udało nam się zająć również tymi tematami. Osobiście uważam, że od połowy XX wieku właśnie wymiana kulturalna, i to nie tylko w tym regionie, jest zasadniczą siłą napędową stosunków czesko-polskich. Pomijając, oczywiście, handel transgraniczny, ale dla niego też znajduje się miejsce w tym projekcie.

Czy autorzy projektu spodziewają się, że monografia, która powinna być końcowym efektem badań, będzie najbardziej kompleksową pracą nt. polskiego żywiołu na dzisiejszym czeskim Śląsku?

Absolutnie! Nie wyczerpiemy tego tematu, raczej chcemy przedstawić czytelnikowi nowe, do tej pory marginalnie traktowane dziedziny badań, zaś notorycznie znane tematy pokazać w nowym świetle.

DANUTA CHLUP



Prof. Aleš Zářický chciałby, by projekt pokazał wpływy polskie w nowym świetle.

## 80 PROKURATORÓW PROWADZI PONAD 1000 POSTĘPOWAŃ KARNYCH

## IPN o śledztwach

*Współpraca z Rosją w najważniejszych śledztwach Instytutu Pamięci Narodowej, w sprawie zbrodni katyńskiej i obławy augustowskiej jest trudna, a często nieskuteczna – mówi Polskiej Agencji Prasowej szef pionu śledczego IPN, Dariusz Gabrel. Podkreśla przy tym, że aktualnie lepsza jest współpraca ze stroną niemiecką.*

W przypadku Katynia polska strona nadal nie ma wszystkich dokumentów, których przekazywanie władze Rosji rozpoczęły jeszcze w 2010 r., po katastrofie smoleńskiej. Chodzi o 35 tomów akt rosyjskiej Głównej Prokuratury Wojskowej (prowadziła śledztwo w sprawie zbrodni katyńskiej w latach 1990-2004) i postanowienie o umorzeniu postępowania, w których znajduje się jego konkluzja wraz z prawną oceną zbrodni katyńskiej. Dokumentacja ma znaczenie nie tylko dla polskiego śledztwa katyńskiego, ale także dla krewnych ofiar.

– Dla nas akta te są niezbędne, ponieważ pozwolą w sposób procesowy ustalić stan faktyczny dotyczący mordu NKWD na polskich oficerach. Ważne dla nas jest ustalenie wszystkich sprawców zbrodni katyńskiej, a nie tylko najwyższych jej decydentów to Józefem Stalinem na czele. Pamiętamy, że część sprawców niższego szczebla może nadal żyć i odpowiadać za zbrodnię – podkreśla w rozmowie z PAP prokurator IPN Marcin Gołębiowicz, który pełni funkcję naczelnika Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Warszawie.

Prokuratorzy dodali też, że istotne jest postanowienie o zakończeniu rosyjskiego śledztwa, dzięki któremu będzie można zapoznać się z argumentacją dotyczącą kwalifikacji prawnej zbrodni NKWD. Ostatnia transza dokumentów rosyjskiej prokuratury dotycząca Katynia trafiła do Polski w lipcu 2011 r. W sumie w latach 2010-2011 Polska otrzymała 148 ze 183 tomów. – O wgląd w pozostałe akta apelowałem na spotkaniu Polsko-Rosyjskiej Grupy ds. Trudnych, które odbyło się listopadzie 2013 roku w Kaliningradzie.

Federacja Rosyjska jest naszym sąsiadem, a sprawy te są dla nas bardzo ważne, dlatego zawsze, jeżeli mam taką możliwość, podnoszę sprawę dostępu do archiwaliów dotyczących zbrodni katyńskiej czy też obławy augustowskiej – mówi Gabrel. Szef pionu śledczego IPN zapowiada też, że na najbliższym spotkaniu Polsko-Rosyjskiej Grupy ds. Trudnych, które planowane jest w kwietniu br., IPN ponowi apel ws. archiwaliów.

Rosyjska prokuratura nie współpracuje z IPN również w sprawie obławy augustowskiej. To największa niewyjaśniona zbrodnia na Polakach dokonana przez ZSRR po drugiej wojnie światowej. IPN podaje, że zgromadzony materiał dowodowy wykazał, że od 10 lipca 1945 r. do 25 lipca 1945 r. na terenie Suwalszczyzny została przeprowadzona przez Armię Czerwoną zakrojona na wielką skalę obława w celu wyeliminowania zbrojnego, niepodległościowego podziemia oraz w celu pacyfikacji nieprzychylnych nastrojów miejscowej ludności.

– W sprawie obławy augustowskiej otrzymaliśmy od rosyjskiej Prokuratury Generalnej odpowiedź, że realizacja polskich wniosków o pomoc prawną „nie wydaje się możliwa” – przypomina Gabrel. Polskiej stronie, także krewnym ofiar, wciąż nie jest znane miejsce ukrycia ciał ofiar obławy augustowskiej.

Dokumentację w sprawie obławy augustowskiej można odnaleźć m.in. w archiwach Federalnej Służby Bezpieczeństwa. W ocenie jednego z badaczy zbrodni stalinowskich, Nikity Pietrowa ze stowarzyszenia Memoriał, FSB, jako spadkobiercy ni KGB i NKWD, ma 575 teczek personalnych polskich ofiar z 1945 r. W archiwum FSB mogą być też do-

kumenty dotyczące sposobu, w jaki Polacy byli przetrzymywani, przewożeni i zamordowani. W ocenie rosyjskiego badacza, dokumentów należy także szukać w Centralnym Archiwum Ministerstwa Obrony Federacji Rosyjskiej. IPN zapewnia jednak, że mimo braku pomocy prawnej ze strony Rosji, śledztwo w sprawie obławy augustowskiej będzie kontynuowane.

Instytutowi o wiele lepiej układa się współpraca z Niemcami, m.in. z niemiecką Centralą Ścigania Zbrodni Narodowosocjalistycznych w Ludwigsburgu. Dzięki współpracy Instytut przygotowuje np. wstępną listę zbrodniarzy z KL Auschwitz-Birkenau, liczącą 9519 nazwisk funkcjonariuszy SS. Są na niej nazwiska wszystkich pracowników KL Auschwitz-Birkenau, którzy znajdowali się w obozie od czasów jego założenia, do chwili likwidacji (1940-1945). Niektórzy z załogi obozu jeszcze żyją; po weryfikacji spis będzie ogólnodostępny. – Dobra współpraca z niemieckimi władzami może wynikać przede wszystkim z poczucia odpowiedzialności za wybuch drugiej wojny światowej i za ludobójczą politykę na okupowanych terenach – podkreśla szef pionu śledczego IPN.

Przykładem pozytywnej współpracy z Niemcami jest także ustalenie przez IPN zabójców, okoliczności i przybliżonej daty śmierci prezydenta przedwojennej Warszawy, Stefana Starzyńskiego. IPN ustalił, że zabójstwa, do którego doszło między 21 a 23 grudnia 1939 r., dokonali funkcjonariusze Gestapo, obecnie znani już z nazwiska. W sprawie przesłuchano świadków w Polsce i poza jej granicami (RFN, USA, Francja) oraz przeprowadzono dowody z



Pomnik katyński na warszawskiej Starówce.

dokumentów. Kwerenda archiwalna odbyła się m.in. w niemieckiej Międzynarodowej Służbie Poszukiwawczej w Bad Arolsen. Ponadto IPN skierował kilkanaście wniosków o udzielenie pomocy prawnej do niemieckich prokuratur m.in. w Berlinie, Monachium, Hanowerze, Hamburgu, Kolonii i Lipsku.

Szef pionu śledczego IPN mówi też, że śledztwa Instytutu dotyczące zbrodni komunistycznych i nazistowskich mają charakter prawno-historyczny. Oznacza to, że prokuratorzy mają prawo je rozpoczynać niezależnie od tego, czy żyją jeszcze sprawcy (prokuratura powszechna nie może prowadzić śledztwa wobec przestępstwa, którego sprawca nie żyje). Śledztwa IPN służą nie tylko pociągnięciu sprawców do od-

powiedzialności karnej, ale również wszechstronnemu wyjaśnieniu okoliczności tych zbrodni. Istotne jest dokonanie ich prawno-karnej oceny, ustalenie sprawców i ustalenie osób pokrzywdzonych. Np. śledztwo katyńskie ma ustalić tożsamość wszystkich ofiar zbrodni katyńskiej, ale także nieznanne jeszcze dotąd miejsca ich kaźni i pochówku.

Obecnie pion śledczy IPN, liczący ok. 80 prokuratorów, prowadzi ponad 1000 postępowań karnych. Zgodnie z ustawą o IPN – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu prokuratorzy IPN prowadzą śledztwa w sprawach zbrodni komunistycznych, zbrodni nazistowskich i innych przestępstw stanowiących zbrodnie przeciwko pokojowi, ludzkości lub zbrodnie wojenne.

## Jak Polacy zostają Brytyjczykami

*Po blisko dziesięciu latach od wejścia Polski do Unii Europejskiej coraz więcej Polaków chce mieć brytyjski paszport. Według danych Home Office – w 2013 roku Polacy po raz pierwszy znaleźli się w dziesiątce narodowości najczęściej występujących na Wyspach o przyznaniu obywatelstwa.*

Mimo że liczba 6066 Polaków, którzy formalnie zostali Brytyjczykami, wciąż jest mało znacząca, choćby w stosunku do całkowitej liczby przyjętych wniosków (ponad 200 tys.), to już wzrost w porównaniu z 2009 rokiem, kiedy to brytyjski paszport otrzymało zaledwie 458 Polaków, jest ogromny. Wzrost zainteresowania Polaków uzyskaniem brytyjskiego obywatelstwa z zadowoleniem odnotowały m.in. organizacje zajmujące się monitoringiem migracji. – To bardzo pozytywny znak świadczący o postępującej integracji polskiej społeczności w Wielkiej Brytanii – skomentował przewodniczący organizacji Migration Watch, Andrew Green.

Zdaniem ekspertów ten trend był łatwy do przewidzenia. – Dla badaczy współczesnych procesów migracyjnych Polaków w Europie nie jest to jednak żadna niespodzianka. Wręcz przeciwnie, mniej więcej od 2010 roku ten trend podlegał stałej obserwacji – mówi Marcin Galent z Instytutu Europeistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jego zdaniem rok 2010 jest tu ważny z dwóch powodów. Po pierwsze dlatego, że minęło wtedy sześć lat od częściowego otwarcia brytyjskiego rynku pracy związanego z wejściem Polski do UE. – Jak wiadomo brytyjskie przepisy o naturalizacji pozwalają na aplikację o obywatelstwo po 5 latach

w pełni uregulowanego pobytu, tak więc od 2010 r. rośnie liczba Polaków którzy spełniają te kryteria – zauważa Galent.

Według danych brytyjskiego urzędu statystycznego (ONS), na koniec 2013 roku w Wielkiej Brytanii mieszkało 679 tys. Polaków. Według nieoficjalnych źródeł może to być nawet przeszło 800 tys. Brytyjskie obywatelstwo uzyskało więc zaledwie ok. 1 proc. mieszkających na Wyspach Polaków.

Dla porównania w 2013 r. brytyjskie obywatelstwo przyznano 36 tysiącom Indusów, których w Wielkiej Brytanii jest 734 tys., i prawie 22 tysiącom Pakistańczyków, których jest na Wyspach mniej niż Polaków. Oczywiście nie należy zapominać, że kraje te, podobnie jak kilka innych wyprzedzających Polskę pod względem liczby przyznanych obywatelstw, to były brytyjskie kolonie.

Nie wiadomo też, jaka jest rzeczywista skala zainteresowania Polaków brytyjskim obywatelstwem

ze względu na brak danych dotyczących odrzuconych wniosków. Wydaje się jednak, że liczba takich przypadków jest znikoma. Wysoki koszt procedury (ponad 900 funtów dla dorosłego i prawie 700 dla dziecka) i możliwość odzyskania tylko 80 funtów w przypadku odrzucenia wniosku sprawiają bowiem, że o obywatelstwo starają się ci, którzy są pewni przyjęcia wniosku. Wszystko jednak wskazuje na to, że liczba Polaków z brytyjskim obywatelstwem będzie wzrastała. – Pierwszy powód to niepokój wokół przyszłości relacji między Wielką Brytanią i UE. Dopóki ta sprawa nie zostanie uregulowana, dopóty liczba aplikacji o obywatelstwo będzie rosła – uważa Marcin Galent.

Inna przyczyna wzrostu liczby Polaków z brytyjskim obywatelstwem to kwestia czysto formalna. Wielu przyjeżdżających na Wyspy tuż po otwarciu dla Polaków rynku pracy nie zdawało sobie sprawy, że do uzyskania pełnych uprawnień do

przebywania w Wielkiej Brytanii konieczne było zarejestrowanie się w specjalnym systemie Work Registration Scheme. W rezultacie na możliwość ubiegania się o brytyjski paszport musi czekać dłużej, niż wynikałoby to z ich faktycznego „stażu” na Wyspach.

– Polacy są jedną z najliczniejszych nowych grup imigranckich w Wielkiej Brytanii, a w 2013 roku odpowiadali za zaledwie 3 proc. nowo przyznanych obywatelstw w tym kraju – zauważa Jan Brzozowski z Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie. Dla porównania przytacza przykłady USA i Kanady, gdzie odpowiednio 37 i ponad 80 proc. imigrantów przebywających w tych krajach powyżej 10 lat posiada obywatelstwo.

Rubryka „Wieści Polonijne” powstaje dzięki współpracy między „Głosem Ludu” i Polską Agencją Prasową.





## MAREK KALIVODA, SZKOLENIOWIEC KLUBU FK FOTBAL TRZYNIEC:

## Nowi piłkarze mają szansę pokazania się

*Połączenie pragmatyzmu z optymizmem – z taką mieszanką wybuchową przystępuje do startu wiosennego sezonu Marek Kalivoda, szkoleniowiec drugoligowego piłkarskiego klubu FK Fotbal Trzyniec. Trzynasty klub tabeli FNL skazany jest na wstępie rewanżowej rundy na grę o utrzymanie drugoligowej przynależności.*

– Chcemy jednak zminimalizować nerwowkę i jak najszybciej przebić się w spokojniejsze rejony drugiej ligi – zapewnił naszą gazetę Marek Kalivoda. Pierwszą wiosenną kolejkę trzyniczanie zaliczą na własnym stadionie. W najbliższą sobotę zespół podejmuje o godz. 10.15 Banik Most, przeciwnika ze swojej strefy. Czternasty Most też nie może porywać się z motyką na księżyc, ale konsekwentnie odrabiać straty i liczyć na cud. Druga liga w tym sezonie – tradycyjnie zresztą – jest bardzo wyrównana. Za sprawdzian generalny dla Trzynicy posłużył sobotni mecz z Karwiną rozegrany na boisku w Markłowicach. Ze zwycięstwa 2:0 radowali się w nim piłkarze Karwiny (o których piszemy w innym miejscu).

**Mecz Trzyniec z Karwiną miał dla dziennikarzy trochę przysmak akcji szpiegowskiej w stylu Jamesa Bonda. Jeszcze na dzień przed meczem nie było wiadomo, gdzie rozegrane zostaną zawody, w dodatku trudno było dotrzeć do dokładnej listy piłkarzy, którzy włączyli się do gry w Markłowicach. Czy z waszej strony był to zamiar, taka zasłona dymna przed meczem o drugoligowe punkty z Mostem?**

Naszym założeniem było zagrać na naturalnej płycie, czyli na normalnym, dobrze przygotowanym do gry boisku trawiastym. Po czeskiej stronie regionu nie było takiej możliwości. U nas sypnął śnieg z deszczem, który przeszkodził w rozegraniu tego sparingu na naszym stadionie, w Karwinie również nie było takiej możliwości. Długo szukaliśmy wyjścia z tej sytuacji i w końcu znaleźliśmy boisko w Markłowicach. Gospodarze obiektu dostosowali się do naszych potrzeb i cieszą się z tego, że ten sprawdzian doszedł do skutku. A co do drugiego aspektu pańskiego pytania, na pewno nie chciałem zdradzać przed startem wiosen-



Marek Kalivoda udziela wskazówek swoim piłkarzom.

nej rundy wszystkich szczegółów. Most z pewnością skrupulatnie śledził nasze poczynania w zimowych sparingach.

**Czy przegrana 0:2 w sprawdzianie generalnym z Karwiną wywołała niepokój w ekipie Trzynicy?**

Pomimo porażki jestem w miarę zadowolony z gry zespołu. Obie drużyny znajdowały się przed tym meczem na tej samej pozycji startowej. Wiem, że karwiniacy też ciężko trenowali, by należycie się przygotować do wiosennego sezonu. Kondycyjnie wszystko już było w normie, gorzej było z naszą efektywnością pod bramką rywala. W tej materii Karwina zagrała trochę lepiej i w drugiej połowie wykazała się dobrą skutecznością. Boisko w Markłowicach nie było idealne, było grzańskie i utrudniało rozgrywanie szybkich akcji z pierwszej piłki. Nie łudzę się jed-

nak, że w sobotę w Trzynicy zagramy na perfekcyjnej murawie, biorąc pod uwagę ostatnie prognozy synoptyków. Z Mostem czeka nas ciężka przeprawa i to dosłownie.

**Na półmetku rozgrywek drużyna zajmuje trzynastą lokatę. Jak motywuje się zespół w strefie spadkowej?**

Wszyscy zdajemy sobie sprawę z powagi sytuacji. Pociągającym faktem jest, że z trzynastego miejsca szybko można się przebić w spokojniejsze rejony tabeli. Różnice pomiędzy drużynami są bowiem minimalne. W takim duchu rozmawiam też z piłkarzami. Motywuję ich do tego, by uwierzyli, że są w stanie zagrać tak, by nie martwić się o drugoligowe losy.

**W zimowym okienku transferowym do Trzynicy trafiło kilku – naszym zdaniem – bardzo cie-**

**kawych piłkarzy. Chociażby napastnik Pavel Malcharek, który w meczach kontrolnych sprawiał dobre wrażenie. Jest pan zadowolony z polityki transferowej klubu?**

Jak najbardziej. Nie chciałbym jednak oceniać piłkarzy przed startem wiosny. To znaczy nie będzie na dziś żadnych indywidualnych ocen. To zweryfikują dopiero ostre mecze o punkty. Wszyscy piłkarze, którzy w zimowej przerwie wzmocnili nasz zespół, muszą teraz udowodnić, że są rzeczywiście wartościową dodaną tej drużyny. Nasze plany były proste – wzmocnić drużynę na każdej pozycji, w obronie, linii pomocy i ataku. Czy to się udało? O tym przekonacie się sami po kilku meczach. Ja jestem życiowym optymistą i wierzę, że Trzyniec nie zagra wiosną o utrzymanie drugoligowej skóry.

Rozmawiał: JANUSZ BITTMAR

## POLSCY LEKKOATLECI NA ME W PRADZE

## KOBIECY

60 m – Ewa Swoboda, Marika Popowicz

400 m – Justyna Święty, Małgorzata Hołub

800 m – Joanna Józwiak, Angelika Cichocka, Syntia Ellward

1500 m – Angelika Cichocka, Renata Pliś, Katarzyna Broniatowska

3000 m – Sofia Ennaoui

60 m ppł – Karolina Kołczek

wzwyż – Kamila Lićwinko, Urszula Domel, Justyna Kasprzycka

kula – Paulina Guba

4x400 m – Justyna Święty, Małgorzata Hołub, Joanna Linkiewicz, Ewelina Ptak, Monika Szczesna

## MĘŻCZYŹNI

60 m – Remigiusz Olszewski, Kamil Kryński

400 m – Karol Zalewski, Rafał Omelko, Łukasz Krawczuk

800 m – Marcin Lewandowski, Kamil Gurdak, Karol Konieczny

1500 m – Artur Ostrowski, Krzysztof Żebrowski, Szymon Krawczyk

3000 m – Łukasz Parszczyński, Mateusz Demczyszak

60 m ppł – Dominik Bochenek, Damian Czykier

wzwyż – Sylwester Bednarek

tyczka – Piotr Lisek, Robert Sobera

w dal – Adrian Strzałkowski

trójskok – Adrian Świdarski

## Trzyniec trenuje, Witkowice walczą

Tylko dwa dni przerwy naordinarywali swoim podopiecznym trenerzy hokejowego Trzynicy. Od wczoraj Stalownicy przygotowują się do startu ćwierćfinałów ekstrakligi, które zaplanowane są na 11 marca, zaś Trzyniec włączy się do nich dwa dni później. Na wczorajszym treningu pojawił się już napastnik Zbyněk Irgl, który wrócił do zespołu po udanej operacji raka nerki.

Stalownicy jeszcze nie wiedzą, który zespół stanie na ich drodze w ćwierćfinałach play-offs. Wczoraj ruszyła bowiem faza wstępna play-offs, gdzie o awans do ćwierćfinałów walczą pary Witkowice – Pardubice i Pilzno – Mlada Bolesław. W hali Sarezy w Ostrawie-Porubie dziś rozegrany zostanie drugi mecz pomiędzy Witkowicami a Pardubicami (18.20). Seria potrwa do trzech zwycięstw. (jb)

## W SKRÓCIE

## RUSZAJĄ MŚ W BIATHLONIE.

Dziś w fińskim Kontiolahti rozpoczynają się mistrzostwa świata biathlonistów. Nadzieje Polaków związane są przede wszystkim z rywalizacją kobiet. Dwa lata temu medale wywalczyły Krystyna Guzik i Monika Hojnisz. Czeska wyprawa liczy na udany start nie tylko Gabrieli Soukalowej, ale też reszty swoich zawodników.

## WTA MONTERREY: AWANS MŁODSZEJ RADWAŃSKIEJ.

Urszula Radwańska pokonała wczoraj Hiszpankę Marię-Teresę Torro-Flor 7:6 (7:0), 7:6 (7:3) w meczu 1. rundy tenisowego turnieju WTA w meksykańskim Monterrey (pula nagród 500 tys. dolarów). Zwycięstwa odniosły też polskie deblistki. Alicja Rosolska z Kanadyjką Gabriellą Dabrowski pokonały Argentynekę Marię Irigoyen i Serbkę Aleksandrę Kronic 6:3, 6:0. Natomiast Paula Kania w parze z Czeską Evą Hrdinová okazały się lepsze od Tajwanki Chin-Wei Chan i Francuzki Laury Thorpe 6:0, 6:7 (4:7), 10:7. (Opr. jb)

## W Karwinie chcą bawić się futbolem

Wiele osób pasuje ich na czarnego konia wiosennej rundy drugiej ligi. Piłkarze Karwiny przezimowali na świetnym piątym miejscu ze stratą zaledwie trzech punktów do wicelidera tabeli Varnsdorfa. Trener Jozef Weber miarkuje jednak euforię nad Olzą, z fal której wyłonił się nawet śpiew karwińskiej Syreny o awansie do pierwszej ligi. – Dla mnie jednym z czarnych koni wiosennej rundy jest zespół Varnsdorfa. My zaś chcemy rozdawać radość kibicom poprzez ofensywną, atrakcyjną piłkę – stwierdził szkoleniowiec Karwiny.

Karwiniacy zaliczyli w zimowej przerwie 12 meczów towarzyskich, w tym aż cztery z polskimi zespołami (1:3 z Ruchem Chorzów, 0:0 z BKS Bielsko-Biała, 3:1 z GKS Katowice i 4:1 z Rozwojem Katowice). Jozef Weber dał w sparingach pograć również młodym zawodnikom z zaplecza kadry. Dobra praca z młodzieżą w klubie procentuje, w kolejnych latach może zaś być w tej materii jeszcze lepiej. Już dziś przepustkę do drugoligowego składu otrzymał utalentowany Erik Puchel, a w kolejce stoją inni głodni sukcesu piłkarze – chociażby reprezentanci RC w kategorii U17 Ondřej Lingr, David Egri i Jiří Ciupa. Podstawą sukcesu pierwszego składu Karwiny jest jednak mieszanka doświadczenia i młodości. – Ważne, że w zimowej

przerwie zespół nie doznał uszczerbków. Doszło jedynie do konsolidacji, a nowi piłkarze w miarę szybko zaaklimatyzowali się w Karwinie – podkreślił Weber, cytowany przez oficjalną stronę internetową klubu.

W zwycięskim sprawdzianie generalnym z



Jozef Weber